Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 191 Radom, niedziela dnia 14 grudnia 1930 r. Rok III.

ZIEMIA RADOMSKA

Wychodzi codziennie oprócz dni poświątecznych.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: RADOM, ŻEROMSKIEGO 25, tel. 222
Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu 3 zł. Numer pojedynczy 10 gr.
Konto P. K. O. Nr. 65.846.

Redakcja czynna od 9 rano 12 w nocy. Administracja od 8 rano do 7 wieczór. Redaktor przyjmuje osobiście od 10 — 12 przedpoł i od 4—6 po południu.

Poufna konferencja

WARSZAWA. W prezydjum rady ministrów odbyła się wczoraj ważna konferencja w składzie następująaych osobistości: p. premjer Sławek, marszałek sejmu dr. Świtalski, marszałek senatu Raczkiewicz, minister Pieracki i minister Michałowski.

Poseł Koc wiceministrem skarbu

wiceminister skarbu—w-prezesem Banku Polskiego

Ppułk. poseł Koc (BB), były redaktor Gazety Polskiej, prezes grupy regjonalnej B.B. z Galicji Wschodniej zostaje powołany na stanowisko wiceministra skarbu.

P. wiceminister skarbu Stefan Starzyński zostanie powołany na stanowisko wiceprezesa Banku Polskiego,

Sfery miarodajne zaprzeczają wiadomości o zamierzonej nominacji wiceministra Starzyńskiego na stanowisko wiceprezesa Banku Polskiego.

Rolnictwo polskie otrzyma kredyty

z międzynarodowej pożyczki rolniczej

WIEDEŃ. (PAT.). „Neue Freie Presse" donosi z Londynu; iż istnieje prawdopodobieństwo emisji wielkiej międzynarodowej pożyczki rolniczej pod protektoratem Ligi Narodów. W sprawie tej pożyczki rozpocząć się mają w styczniu 1931 r rokowania.

Pożyczka przeznaczona byłaby dla Austrji, Węgier, Polski, Bułgarji, Rumunji i Jugosławji. Ewentualną emisją zająłby się albo nowozałożony Bank Kredytu Ziemskiego, albo Bank Międzynarodowy.

Protest literatów przeciw

Istytucyj popierania twórczości listopadowej

WARSZAWA. Wszyscy znakomici pisarze i wykbitni literaci ogłosili zbiorowy protest w głośnej już sprawie, „Instytutu popierania twórczości literackiej."

Podpisani — kończy się protest — protestują przeciw pomijaniu pisarzy polskich i ich organizacji przy rozstrzyganiu spraw literackich, wyrażają nieufność dyrektorowi Funduszu Kultury Narodowej, p. Stanisławowi Michalskiemu, jak również instytutowi popierania twórczości literackiej i oświadczają, że odmówią mu wszelkiej współpracy.

Nowy gabinet we Francji

PARYŻ. Po gorączkowych rokowaniach, które w ciągu nocy w każdej chwili groziły rozbiciem się, sen. Steeg zdołał koło godziny 3-ej nad ranem ufurmować nowy gabinet, w następującym składzie:

Premjer i min. kolonji — Steeg, sprawy wewnętrzne — Leyguess, sprawiedliwość — Cheron, sprawy zagraniczne — Briand, finanse — Germanin Martin, budżet — Palmade, wojna — Louis Barthou, marynarka — Albert Saraut, oświata — Chautemps, roboty publiczne — Daladier, przemysł i handel — Loucheur, rolnictwo — Victor Boret, praca — Grinda, pensje — Thoumyra, lotnictwo — Painleve, marynarka handlowa — Danielou, poczta i telegraf — George Bonnet, zdrowie — — Queille.

Prócz 18 ministrów wchodzi jeszcze do gabinetu 12 podsekretarzy stanu, tak więc gabinet składa się z 30 członków, zamiast dotychczasowych 34.

Nowy gabinet jest kombinacją lewicową, w której uczestniczą również radykali z pokaźną liczbą 7 ministrów i 4 podsekresarzy stanu.

Sowiety grożą zerwaniem stosunków z Francją

WIEDEŃ. Moskiewski korespondent „Neue Freie Presse" donosi, iż na posiedzeniu Politbiura partji komunistycznej zapadła sensacyjna uchwała, na mocy której komisarjat spraw zagranicznych ma złożyć u rządu francuskiego, protest przeciwko działalności ambasady francuskiej w Moskwie i generalnego sztabu Francji.

Przedmiotem protestu będą „fakty, ujawnione podczas procesu Ramzina i towarzyszy".

W kołach dyplomatycznych wiadomość ta wywołała sensację, gdyż nie przypuszczano, że po proteście Francji przeciwko zmyślonym zeznaniom o woj nie interwencyjnej, Sowiety zdobędą się na podobny krok, który niezawodnie pociągnie za sobą zerwanie stosunków między Francją a Sowietami.

Rewolucja w Hiszpanji

Pierwsze starcia z wojskami rządowemi

PARYŻ. Powstanie w hiszpańskim forcie Jaca, któremu początkowo przypisywano charakter lokalnego buntu załogi wojskowej, przybiera obecnie rozmiary poważnej rewolucji republikańskiej.

Garnizon w Jaca w sile 1.500 żołnierzy oraz kilkuset osób cywilnych uzbrojonych w wojskowych arsenałach, wyruszyło w stronę stolicy prowincji Huesca.

Gubernator prowicji, gen Las Heras, na czele oddziału gwardji cywilnej udał się na spotkanie rewolucjonistów, by wstrzymać ich marsz na Huesca. Cały ten oddział dostał się do niewoli, a generała zmuszono do maszerowania na czele kolumny powstańczej.

Powstańcy dotarli do Huesca, gdzie stoczyli pierwszą bitwę z wojskami rządowemi, podczas której zginął jeden major i jeden porucznik gwardji cywilnej, oraz pewna ilość żołnierzy.

Wskutek ostrej cenzury wiadomości o powstaniu przenikające przez granice, są bardzo skąpe.

Według pogłosek cały szereg garnizonów w północnej Hiszpanji proklamował przyłączenie się do strajku.

Z Madrytu znikli nagle prawie wszyscy wybitniejsi przywódcy republikańscy. Przybywający na wygnaniu we Francji republikanie hiszpańscy przekradają się przez granicę i zaciągają do szeregów powstańczych.

W poniedziałek ma wybuchnąć w całej Hiszpanji strajk generalny. Uporczywe pogłoski mówią, że na czele powstańców ma stać mjr. Franco, chluba lotnictwa hiszpańskiego, który niedawno zbiegł z więzienia madryckiego. Powstańcy mieli również uwięzić, jako zakładnika, biskupa w Jaca.

Katastrofa samomolotu

na linji Warszawa — Lwów — Bukareszt

LWÓW. Wczoraj popołudniu samolot pasażerski, kursujący na linji Warszawa — Lwów — Bukareszt uległ katastrofie. Pilot, straciwszy orjętację wskutek szalejącej wichury zmuszony był lądować na polach wsi Siemianowice. Samolot zarył się w ziemię, przyczem jedno skrzydło zostało złamane. Motor uległ poważnym uszkodzeniom.

Na szczęście nikt z pasażerów ani obsługi samolotu nie poniósł żadnego szwanku.

Orgje „bezbożników"

z okazji zbliżjących się świąt

RYGA. W związku ze zbliżającemi się świętami Bożego Narodzenia, związek wojujących bezbożników, poczynił obszerne przygotowania do wielkiej akcji przeciwreligijnej. Do prezydjum CIK-a ZSSR wpłynął wniosek miejscowych organizacji bezbożników o zamknięcie 115 świątyń w rozmaitych miejscowościach.

Jednocześnie związek bezbożników podjął inicjatywę celem zmiany nazwy sowieckiego Czerwonego Krzyża. Zdaniem bezbożników nazwa ta nie odpowiada ateizmowi komunistów i powinna być zmieniona, gdyż wyraz krzyż należy do pojęć burżuazyjnych.

W Moskwie zmobilizowano 100 profesorów wyższych uczelni sowieckich, celem urzadzenia wykładów przeciw religijnym. Również w teatrach sowieckich przygotowywane są rewje przeciwreligijne ośmieszające ceremonje kościelne. Wydano zakaz artystom i chórom teatrów sowieckich śpiewania modlitw i pieśni religijnych w świątyniach.

W słynnej Ławwrze Pieczerskiej w Kijowie ma być urządzony karnawał przeciwreligijny, którego punktem kulminacyjnym ma być otwarcie grobów ze szczątkami świętych.

Koncentracja sił

„Byłoby rzeczą najbardziej niebezpieczną dla użyteczności naszej pracy, gdybyśmy chcieli bez planu i porządku wszystkie czekające na rozstrzygnięcie kwestje odrazu załatwić. Twarde przestrzeganie kolejności zagadnień, uzależnionej od ich wagi i od tego, które z nich wcześniejszego wymagają załatwienia, musi być jedynym regulatorem planu naszych prac". W ten sposób sformułował marszałek sejmu p. Świtalski metodę prac sejmowych, jakiej pragnie na przyszłość przestrzegać. I w najogólniejszym skrócie ujmując najważniejsze zadania, czekające załatwienia przez izby ustawodawcze, wymienił trzy zagadnienia: reforma regulaminu sejmowego, budżet na rok gospodarczy 1931-32, rewizja konstytucji. I na innym odcinku pracy publicznej wysunięty został świeżo postulat pracy etapami. W zasadach organizacyjnych Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem nakazano kołom lokalnym przestrzeganie tej zasady w pracy społecznej, a kwestję tę specjalnie raz jeszcze podkreślił premjer Sławek w programowej mowie, wygłoszonej na inauguracyjnem zebraniu posłów i senatorów BB. „W naszych zasadach organizacyjnych akcentujemy bardzo silnie potrzebę stawiania sobie kolejności zagadnień, które mają być realizowane. Bez tego szeregowania ważności problemów będziemy zawsze mieli chaos i chcąc wszystkiego odrazu, nie dokonamy dobrze i sumiennie niczego".

Tezy powyższe, pozornie znane oddawna, były dotąd poważnie lekceważone. Rozpraszanie zbieżnych zresztą wysiłków sprowadziło z reguły tylko marnowanie energji społecznej. By rzucić choćby jeden drobny przykład, wystarczy wskazać na niewesołe dzieje naszych zbiórek na rozmaite pożyteczne z pewnością cele. Cele te jednakże najczęściej przerastają możności finansowe naszego społeczeństwa, rywalizując między sobą w sposób niezdrowy i w rezultacie zbiórki te wiodą suchotniczy żywot na łamach pism i w nawoływaniach komitetów, zanim nie rozpłyną się w nicość, nie osiągnąwszy celu, unieruchomiając bezproduktywnie na czas dłuższy często większe kapitały. Wciąż społeczeństwo nasze jest wrażliwe na bombastyczność rozległych programów, wkraczających w zbyt daleką przyszłość. Demagogja, nieodłączne od ducha partyjnictwa, oduczyła konkretnego ujmowania zagadnień i przyzwyczaiła obywateli do chwilowego upajania się wielkiem słowem, odświętnym programem. Konfrontacja nierealnych wizyj z rzeczywistością sprowadzała tem rychlej bolesne rozczarowanie. Czas najwyższy wyzwolić się z tego fetyszyzmu słowa. Zły przykład w tym względzie szedł zresztą do niedawna od góry. Pamiętamy przecież te tak liczne w epoce przedmajowej przemówienia programowe zmieniających się w błyskawicznem tempie szefów rządu. Wszystkie one były do siebie bliźniaczo podobne i zawierały zbiór niezawodnych leków na wszystkie niedomagania polityczne, społeczne, gospodarcze.

Wszystkie jednak oderwane były od rzeczywistości, od konieczności dnia i, w sposób papierowy ujmując zagadnienia, szerzyły szkodliwy kult słowa i frazesu. W rezultacie pozostawały te górne programy w świecie pobożnych życzeń jako dokumenty stereotypowych obietnic ze strony chwilowych sterników państwa.

Obóz pracy państwowej pierwszy zerwał ze szkodliwą metodą usypiania społeczeństwa wizją programów, przewidujących zbyt daleką przyszłość. Uczy ujmować zagadnienia życia zbiorowego w płaszczyźnie konkretnych prac i osiągalnych postulatów. Wysuwa hasło pracy etapami, koncentracji sił na tych odcinkach życia, które w danej chwili wybijają się na plan pierwszy. Te hasło obowiązywać będzie w myśl enuncjacji marszałka sejmu p Świtalskiego nasze izby ustawodawcze, one też przyświecać będą i wzmożonej naszej pracy społecznej.

Nie zbawią nas papierowe programy. Dewizą naszą być musi konkretne ujmowanie zagadnień i koncentracja sił społecznych.

Ra.

Rozporządzenie w sprawie obrotu węglem

Niektóre dziedziny życia gospodarczego posiadają tak wielkie znaczenie dla państwa, że Rząd musi zastrzec sobie w tych dziedzinach prawo kontroli oraz decydujący wpływ na organizację produkcji i zbytu, gdyż inaczej ogólna polityka ekonomiczna państwa mogłaby być narażona na niebezpieczne załamania i wstrząsy, nie mówiąc już o tem, że interes jednostek mógłby zatriumfować nad potrzebami ogółu. Do takich dziedzin należy niewątpliwie produkcja i zbyt węgla kamiennego w Polsce, tego najważniejszego surowca, odgrywającego potężną rolę w naszym bilansie handlowym, niezbędnego dla rozwoju naszego przemysłu i kolejnictwa, stanowiącego wreszcie główną podstawą całego życia przemysłowego w Polsce.

Zupełnie przeto słuszne z punktu widzenia państwowej polityki gospodarczej jest ogłoszone świeżo i obowiązujące od dnia 6 grudnia b. r. na okres trzechletni rozporządzenie P. Prezydenta Rzeczypospolitej, na mocy którego Ministrowi Przemysłu i Handlu służy prawo kontrolowania zapasów węgla i warunków kształtowania się rynku węglowego. W myśl rozporządzenia zarządy kopalń i organizacyj, upoważnionych do sprzedaży węgla, obowiązane są na żądanie Ministra Przemysłu i Handlu lub upoważnionych przez niego delegatów przedstawić wszelkie dokumenty, rachunki, oferty i korespondencje, odnoszące się do zbytu i dostawy węgla. Informacje otrzymane w ten sposób w żadnym wypadku nie mogą być użyte dla celów podatkowych. Jednocześnie Minister Przemysłu i Handlu zostaje upoważniony do wydawania zarządzeń w zakresie kontroli obrotu węgla na kopalniach, nakazywania w ramach istniejących zobowiązań miedzynarodowych, wywozu zagranicę węgla wszystkich gatunków, lub tylko pewnych gatunków, a to w celu zracjonalizowania eksportu

Ponadto mogą być wydane zarządzenia w zakresie tworzenia przymusowych organizacji przedsiębiorstw węglowych w celach kontroli oraz unormowania wywozu i zbytu węgla. Minister Przemysłu i Handlu otrzymuje również szereg uprawnień do wydawania zarządzeń w razie istniejącego lub grożącego braku węgla. Sankcje karne przewidują 10 zł. od tonny wywiezionego wbrew zakazowi węgla, względnie 3 tysiące złotych lub trzymiesięczny areszt.

Rozporządzenie Pana Prezydenta posiada doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju naszego życia ekonomicznego.

W. Z.

Sto lat temu

Wprowadzamy rubrykę krótkich wiadomości z przed stu laty, z okresu powstania listopadowego, czerpanych z ówczesnych czasopism. Sądzimy, że wiadomości te zaciekawią naszych Czytelników.

Prasa warszawska podaje, że do Warszawy zjeżdżają się ostatni już posłowie i senatorowie na sesję sejmową.

Pozatem podaje, że jeden z dawnych generałów polskich ma formować legion litewski, oraz, że ofiarowanemi niedawno Warszawie przez cesarza armatami, zdobytemi przez wojsko rosyjskie na turkach pod Warną, uzbrojono nową baterję artylerji, a „Kurjer Lubelski", który dopiero co po raz pierwszy się ukazał, donosi, ze według otrzymanych przez kupców wiadomości z Odesy, turcy rozpoczęli kroki nieprzyjacielskie przeciw Rosji. Wydawca znów wskrzeszonego po wybuchu powstania pisma p. t. „Sybilla sarmacka" przemawia za wyborem księcia Reichstadtu, syna Napoleona na króla polskiego.

Prasa warszawska zwraca pozatem uwagę, że konsul pruski zbyt często komunikuje się ze 140 rosyjskimi oficerami, internowanymi na zamku Zamieszcza wreszcie odezwę „Do dam polskich", rozpoczynającą się od słów: „Ozdobo rodzaju ludzkiego, płci pięknal", a wzywającą do sporządzenia chorągiewek kitajkowych dla pułku jazdy krakusów.

Dowóz żywności w stolicy był jak dotychczas dostateczny, wskutek czego ceny zboża w porównaniu z okresem przedpowstaniowym, tylko bardzo nieznacznie poszły w górę. Ceny owsa i słomy nawet spadły.

Wielkim zbytem cieszyły się sprzedawane na ulicach wierszyki o generale Różnickim, szefie znienawidzonej tajnej policji. Pierwszy z tych wierszyków, sprzedawany po 3 grosze zaopatrzony był w następujący komentarz wydawcy: „Dlatego taką cenę na ten wiersz przeznaczam iż znieść nie mogę, aby zdrajca ojczyzny był drożej sprzedawany". Do następnego zaś wierszyka p t. „Obrona i nagroda Rożnieckiego" wydawca dodał komentarz: „Tym razem zdrajca ojczyzny podrożał, kosztuje bowiem 5 groszy.

W teatrze Narodowym odbył się koncert na rzecz wdów i sierot po poległych w dn. 29 listopada. Na ten koncert przybyły tylko 33 kobiety co stało się powodem licznych i ostrych zarzutów pod adresem warszawianek.

JERZY KOSSOWSKI 29)

ŚMIERĆ w SŁOŃCU

V.

Zjadł chleb i leżał bez ruchu. Gdy przyszedł wieczór, usiadł przy Sawkinie na pryczy i począł szeptać:

— Sawkin, tak dłużej nie można...

— Co?

— Gnić.

— Jak? Nie rozumiem.

— Jak tak dalej pójdzie, zdechniemy. Oszczędził nas tyfus, a zdechniemy z głodu.

— No, tak co?

— Trzeba uciekać.

— Durak ty. Sił nie masz, ledwie po baraku się włóczysz, a uciekać chcesz! A wiesz ty, gdzie ty jesteś? Tysiące i tysiące wiorst od chaty, na samym krańcu germańskiego kraju! I jak ty do dom się chcesz dostać? Powietrzem? Toż, jak nowi jeńcy mówili, cały front to jeden rów od samej północy do samego południa, od morza do morza! I języka ty nie znasz, Germańca nie zwiedziesz: I szynel na tobie ruska, i z twarzy dziecko pozna, że ty wojenno-plenny!

— Wszystko jedno, jak i gdzie, byle nie zdychać.

— Ja wiem, wsio rawno, byle nie zdychać. A ty myślisz, że jak uciekniesz, to nie zdechniesz? Tu nie ruski kraj, brodiagi nikt tu nie wspomoże, nie przechowa, nie nakarmi. Albo zdechniesz, albo złapią.

— Ja znam miejsce...

— Gdzie?

— U mojej dziewczyny.

— Ot, gadasz! A cóż ona, miljonerka? Żywić cię będzie? A czemużeś u niej został?

— Nie wiem. Nie przyszło do głowy.

— Daj ty mi spokój z uciekaniem, i sam o głupstwach nie dumaj. Siedziałeś już w tiurmie i w mordę dostałeś, poco ci jeszcze raz. Spać idź ty i mnie spać daj. Jak zaczniemy na robotę chodzić, wraz lepiej będzie... Idź spać, idź.

Józek położył się na swojej pryczy, ale spać nie mógł. Długo w noc słyszał w ciemności stękania, westchnienia i szepty kamratów. Argumenty Sawkina nie przekonały go. Zasnął z postanowieniem, że ucieknie.

I od rana myśl ta nie opuszczała go Pożyczył od krawca nożyce i przed malutkiem lusterkiem Sawkina obciął starannie brodę. Potem wyostrzył dawno nie używaną brzytwę, namydlił twarz pożyczonem mydłem i ogolił się. Z radością stwierdził, że jakoś inaczej wygląda. Sawkina poprosił, by ostrzygł nożycami. Ciężko to szło, ale poszło.

— Cóż się tak elegantujesz? — pytał podoficer.

Józek mruknął coś pod nosem i strzepnął włosy z bluzy. Podziękował potem Sawkinowi i wyszedł przed barak. Siadł pod ścianą, patrzył na płot, gdzie pierwszy raz pocałował dziewczynę, i rozmyślał, jak się z nią porozumieć, gdyby teraz przyszła. Czekał jednak nadarmo i tego dnia, i następny h Nie zjawiła się Natomiast zauważył jego wysiadywanie Struczkow. Zaszedł raz odważnie zboku i zakpił:

— Nie przyjdzie, nie bój się.

Jakubowski podniósł leniwie głowę i szepnął groźnie:

— Paszoł won

Ale Struczkow widział, że chłop jest słaby, i nie zląkł się:

— Do kogóż ty mówisz, ty skoro, co? Kośćmi trzeszczysz, jak kostucha, a pysk otwierasz?

Józek spojrzał nań spokojnie i odwrócił się. Wiedział, że awantury zrobić mu nie wolno, bo nie pilno mu było dostać się do ciemnicy, no i że zdrowemu połtawcowi nie da w bitce rady. Opanował się i, mimo że Struczkow w dalszym ciągu prowokował go wyzwiskami nie dał się wyprowadzić z równowagi.

I dobrze się stało. Ledwie bowiem zniechęcony milczeniem Struczkow odszedł, rozległo się mocne dzwonienie na zbiórkę. Jeńcy radzi, że coś się przecie niezwykłego dzieje, bo dzwon o tej porze wróżył jakąś sensację, biegli pędem na plac zborny.

c. d. n.

miast ludność trzech sąsiadujących departamentów: Seine et Oise, Oise i Seine et Marne.

Spis ludności z r. 1926 wykazał, że departament Sekwany, t. j. Paryż i jego najbliższe przedmieścia, liczył 4.628.637 osób, t. zn, około 1/9 ogółu ludności (40.743.851). Paryż jednak, to nietylko departament Sekwany, ale i dalsze okolice. Ciasnota mieszkaniowa powojenna Paryża wypędziła z miasta setki tysięcy ludzi, którzy jednak pozostali z niem związani interesami. Śmiało przeto można powiedzieć, że Paryż liczy 6 miljonów ludności. Przeludnienie Paryża w stosunku do istniejących mieszkań jest duże. Ruch budowlany wprawdzie nie ustaje, ale oczywista, dziś buduje się przeważnie domy dla warstw co najmniej średnich; natomiast żaden przedsiębiorca prywatny nie buduje dziś w Paryżu tanich mieszkań, gdyż nie może mu się to opłacić wobec drożyzny terenów budowlanych. To też, jak wykazują ostatnie statystyki, w samym środkowym Paryżu, bez przedmieść, mieszka w przeludnionych mieszkaniach 269,339 osób, w warunkach często wprost niesłychanych, zaś blisko miljon osób zajmuje mieszkania w stosunku do ilości osób nie wystarczające.

Wobec takiego nagromadzenia ludzi na nieznacznej stosunkowo przestrzeni (8.802 hektarów) idzie w parze z kryzysem mieszkaniowym także kryzys ruchu ulicznego. Po raz pierwszy usiłowano usunąć trudności komunikacyjne przez wybudowanie kolei podziemnej (metropolitain, lub poprostu metro). Obliczono, że dziennie przejeżdża metrem około 3 miljony osób. A przecież popularnym środkiem lokomocji są również tramwaje i autobusy. Wzrastające jednak z dnia na dzień mechanizowanie ruchu ulicznego wytwarza nowe trudności, nad których usunięciem pracują już od dłuższego czasu fachowcy, odbywając specjalne studja zarówno na miejscu jak i zagranicą, przez porównywanie regulacji ruchu ulicznego w innych wielkich stolicach.

Na terenie całego departamentu Sekwany zarejestrowanych było w roku ubiegłym 28.716 aut ciężarowych, oraz 63.692 aut osobowych i motocykli. Razem przeto przeszło 90 tysięcy pojazdów mechanicznych, nie licząc tramwajów i, mimo wszystko, dość licznych zaprzęgów konnych na przestrzeni 47.455 hektarów.

Oddział władz miejskich, zajmujący się ruchem ulicznym poczynił w różnych punktach miasta i w różnych porach dnia ciekawe obliczenia, z których wynika, że n. p. między godziną 15 a 19 przejeżdża przez ujście Pól Elizejskich na Plac Zgody 17 tysięcy aut, a u zbiegu rue Royale i rue Saint-Honoré nawet 19 tysięcy aut.

Usunięcie kryzysu mieszkaniowego i uregulowanie ruchu ulicznego, to dwie największe troski władz Paryża. Na podstawie znanego planu Loucheura wyrasta na przedmieściach 80.000 tanich mieszkań. Parcelacja terenów w gminach podparyskich postępuje już planowo i szybko naprzód. Rośnie na nich niezliczona ilość will, przeważnie robotniczych i urzędniczych, ale nie współdzielczych, lecz prywatnych.

Osady te są dobrze obsługiwane przez liczne podmiejskie pociągi, tramwaje i autobusy, a obecnie przystępuje się już do budowy zamiejskich linij kolei podziemnej. Gorzej jest z drogami dla aut, które po wybiegnięciu poza Paryż, wpadają w ciasne uliczki pobliskich miasteczek.

Dla ostatecznego odludnienia centrum Paryża projektowane jest stopniowe wyrzucenie poza miasto wszystkich większych zakładów przemysłowych, oraz tramwajów z ruchliwszych ulic, ponieważ tamują one poważnie normalny ruch uliczny.

L. K-ski.

WARSZAWA POKRYTA BIELĄ ŚNIEŻNĄ



Wczorajszy śnieg, który zresztą padał i w Radomiu, pokrył Warszawę miljardami śnieżnych gwiazdek.

Bernard Shaw o sztuce, powołaniu artysty i...alkoholu.

Nowa serja paradoksów

Wielki londyński klub artystyczny „Art Workers Guid", do którego należą głównie malarze i rzeźbiarze ale też i literaci, urządził bankiet na cześć Bernarda Shawa. Wielki pisarz zapowiedział, że wygłosi na tym bankiecie mowę o sztuce, a zapowiedź ta ściągnęła takie masy że sala klubowa nie mogła ich pomieścić.

Shaw rozpoczął swą mowę w sposób następujący: „Wziąłem na siebie bardzo ciężkie zadanie, niezwykle trudną bowiem jest rzeczą mówić przed artystami o sztuce i to mówić takie rzeczy, którychby oni jeszcze nie znali. Zwłaszcza dla mnie jest to bardzo trudne zadanie. Podczas gdy malarz lub rzeźbiarz może wystawić swoje dzieła i w ten sposób zademonstrować przed audytorjum praktyczne drogi swej twórczości, ja tego uczynić nie mogę, gdyż nie mogę tutaj urządzić przedstawienia chociażby ze swych dramatów.

Chciałbym jednak skorygować niektóre bardzo popularne, ale zupełnie błędne mniemania, jakie publiczność ma w stosunku do artystów. Niech mi wolno będzie przedewszystkiem ustalić, że artysta po wiekszej części nie jest wcale czcigodną osobistością.

Ma się też bardzo mało respektu dla niego, a to jest zupełnie w porządku. Prawdziwy bowiem artysta znajduje się pod wpływem jakiejś mistycznej wewnętrznej siły, która go już w latach wcześniejszej młodości zmusza do czynów, prowokujących tylko szanowną jego rodzinę. A że tego rodzaju twórczość mało wzbudza respektu, należy to sobie wytłómaczyć tem, że jego praca zupełnie nie jest pożyteczna. Tworzy bowiem coś takiego, czego nikt sobie nie życzy, dla czego niema zapotrzebowania, a tworzy to wszystko, ponieważ inaczej nie może, ponieważ zmusza go ku temu siła wewnętrzna. Naprawdę pożyteczny człowiek tej wewnętrznej siły wcale nawet nie zna. Któż bowiem słyszał o tem, by ktoś pod naporem nie dającej się opanować wewnętrznej siły produkował buty, albo restaurował kotły, chociaż produkcja butów i reperacja kotłów czyni zadość bardzo poważnym potrzebom społeczeństwa.

Istota sztuki wymyka się naszemu poznaniu Twierdzono dawniej, że celem artysty jest tworzenie piękna. Jest to zupełnie niesłuszne mniemanie, ponieważ ludzie wogóle piękna znieść nie mogą. Taksamo fałszywą jest definicja, że artysta chce w swej sztuce przedstawić to, co jest wieczne. To dlatego już nie jest prawdą, ponieważ to, co artysta tworzy jest czemś więcej niż prawdą. Wenus milońska jest o wiele cudniejsza od najpiękniejszej żyjącej kobiety. Możnaby chyba zdefinjować sztukę jako twórczość wyzwalającą w artyście świat uczuć.

Każde dzieło artysty zawiera bowiem coś z jego twórcy. Często jednak to, co artysta wprowadza do swego dzieła samo przez się nie jest takie dobre i sprawia tylko satysfakcję samemu artyście. Rembrandt był np. bardzo wielkim artystą, a mimo to ja osobiście jestem bardzo zadowolony, że mnie nie malował. Można bowiem na wszystkich jego obrazach stwierdzić, że jego modele musiały być chyba bardzo pijane. Ale i Rembrandt musiał głęboko zaglądać do flaszki, zanim się brał do pendzla. Dlatego apeluję do wszystkich obecnych malarzy, by nie pili. Zawsze bowiem z obrazów malarza wyczuć można wino i alkohol, któremu dany malarz zbyt hołduje.

— O —

Pamiętajcie o gwiazdce dla najbiedniejszych dzieci.

PRASA A SPOŁECZEŃSTWO

Nazwano swego czasu prasę szóstem mocarstwem. Ukute to wyrażenie w odległej przedwojennej epoce, kiedy to jeszcze i Austrja Habsburgów należała do koncernu mocarstw europejskich. Dziś naddunajskie imperjum należy już do przeszłości. Lecz taki czy inny aforyzm o potędze prasy nie stracił nic na aktualności. Prasa w potężnym swym rozwoju na przestrzeni ostatnich lat kilkudziesięciu stała się tak ważnym czynnikiem nowoczesnego życia zbiorowego i częścią składową kultury współczesnej, że sprawuje istotnie przemożne rządy nad światem.

Potęga prasy płynie z trzech źródeł. Prasa informuje. Dziś w wieku kabla transoceanicznego, radja i poczty lotniczej nie istnieje dla niej przestrzeń ni czas.

Dzięki prasie współczestniczymy w życiu całej ludzkości. Przed naszemi niemal oczami przesuwa się kalejdoskop wydarzeń, z których składa się film nowoczesnego życia. Rewolucja w Ameryce Południowej i trzęsienie ziemi w Japonji, przelot Atlantyku i mowa Mussoliniego. Wieść o wszystkiem, co wzniosłe i ważne, sensacyjne i grozę budzące, staje się wszystkim dostępne w jakimś mikroskopijnym ułamku czasu. Prasa skutecznie od pacyfistycznej, programowej propagandy pracuje nad zbliżeniem się ludów i państw, gdyż ona to poprzez lądy i morza przerzuca między narodami mosty wzajemnej wiedzy o sobie, zrozumienia obcych stosunków, odczucia psychik obcych ras.

Prasa urabia opinję. Urabia ją już przez sam dobór wiadomości, przez odpowiedni do nich komentarz, wreszcie i przedewszystkiem przez próby syntetycznego ujęcia zachodzących na ruchliwej fali życia zmian i wykreślenia linji rozwojowych. Życie współczesne jest zbyt różnorodne i złożone, by przeciętny gazet czytelnik mógł samodzielnie rozeznać się w chaosie wydarzeń i wyrobić sobie o nim sąd samodzielny. Przewodnikiem niezastąpionym w tym labiryncie staje mu się prasa.

Prasa wreszcie jest tubą dla potrzeb i pragnień społeczeństwa. W ciągłym czujnym kontakcie będąc z masą społeczeństwa, sygnalizuje narastanie nowych idei, zmiany nastrojów, głos daje wymowie codziennych trosk i nadziei. Jest trybuną dla szarej masy ludzkiej, która na szpaltach prasy może naczelne hasła i programowe wskazania skonfrontować z wymogami chwili i przetłomaczyć je na język powszedniego dnia. Jest wiernym sejsmografem, notującym drobne nawet kołysanie się nastrojów i psychicznych nastawień masy.

To też prasa wzięła w niepodzielne władanie duszę masy i rządzi nią politycznie. Jest wszechwładną tam przynajmniej, gdzie poziom kulturalny szerokich warstw społeczeństwa na tyle jest wysoki, że instykt społeczny domaga się informacyj o życiu zbiorowem i szuka w prasie przewodnika po zawiłościach nasuwających się zagadnień. Zawsze i wszędzie poczytność i poziom prasy politycznej mówić będzie o wyrobieniu obywatelskiem społeczeństwa. Społeczeństwo ma taką prasę na jaką zasługuje.

Dziś wchodzimy w nowy okres pracy państwowej. Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem wzywa ogół obywateli do warsztatów prac społecznych. Pragnie, by i codzienny, szary dzień naszego życia politycznego wypełniony był po brzegi zbiorowym wysiłkiem, skierowanym ku dobru ogółu i państwa. Dał ramy organizacyjne, które wypełnić winna tętniąca energją treść owocnego trudu. W tym momencie zwiększa się może jeszcze rola obywatelska naszej prasy i rośnie waga wzajemnych stosunków, jakie się między prasą, a społeczeństwem zawiążą. Prasa zadanie swoje informacyj i kontroli, ważniejsze jeszcze zadanie urabiania zbiorowej duszy narodu spełni z pewnością. Przynajmniej ta jej cześć, na szczęście niemała, której również przyświecają hasła państwowe, dla której dobro całości naczelnem jest przykazaniem w codziennej pracy.

Rzeczą społeczeństwa jest ułatwić prasie jej zadanie. Nie o to przedewszystkiem chodzi, by przez odpowiednie poparcie zapewnić organom prasowym poczytność i samowystarczalność finansową. Chodzi w pierwszym rzędzie o to, by nawiązał się bezpośredni, serdeczny stosunek między czytelnikiem a pismem. Szerokie masy obywatelstwa muszą wyjść za stanu obojętności na sprawy publiczne, z którego budzi je tylko rzadko dzwon wielkich wydarzeń. W atmosferze rozbudzonego instynktu państwowego i wzmożonej pracy społecznej prasa stanie się, stać się winna tym potrzebniejszym doradcą, który rozszerzy horyzonty, wskaże ugory zaniedbań, czekające siewu, pospieszy z radą, da głos społeczeństwu w każdej aktualnej sprawie.

Jakie społeczeństwo, taka prasa.

Ra.

Dr. Piotr Matuszka



Nowy poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny królestwa Węgier w Warszawie

WIELKI PARYŻ

Niesłychany rozrost stolicy świata. Ucieczka za miasto. — Ciasnota mieszkaniowa. — Ruch uliczny.

(Korespondencja własna).

Paryż, w grudniu 1930 r.

Władze miejskie Paryża już od lat kilkudziesięciu mają wielki kłopot z urządzeniem miasta, odpowiadającem jego znaczeniu w świecie. Paryż bowiem rozrasta się nadmiernie.

Jak wielki Paryż rozrastał się w ciągu ostatniego stulecia świadczy fakt, że w roku 1801 ludność Paryża wynosiła 547.756, co przy ogólnym stanie zaludnienia Francji 27.349.000 stanowiło 1/50. W sto lat później, w roku 1901 Paryż liczył już 2.888.110 ludności, czyli 1/14 ogółu ludności Francji, wynoszącej 39.604.992 dusz. Stosunek ten nie jest jednak zupełnie ścisły, ponieważ z końcem ubiegłego wieku zaznacza się, a potęguje po wojnie silny przelew ludności przeludnionego Paryża w najbliższe jego okolice, na bliższe i dalsze przedmieścia t. zw. „banlieu".

Centrum Paryża wyludnia się poprostu na rzecz wszelakich biur i przedsiębiorstw handlowych, wzrasta nato-

Koniec świata w Radomiu

Pewien wybitny astronom amerykański przepowiedział, ze dnia 31 stycznia 1931 r. będzie koniec świata. Tym wszystkim, którzy nie lękaią się i których nie odstrasza śmierć w ogniu pryskających ciał niebieskich w szumie i chaosie płonących gwiazd wśród obłoków pary, wirujących meteorów, syku walących się w bezmiar przestworza kolosów, wśród pożogi, strumieni lawy i światła z gejzerów eksplodujących, opowiem o końcu świata w Radomiu.

Pierwsze objawy końca świata zaznaczą się już w nocy z 30 na 31 stycznia, o godz. 1.32. Radomska stacja sejsmograficzna, (która w międzyczasie zostanie wybudowaną ze składek radomskiej publiczności, tak chlubnie znanej z ofiarności) wykaże lekkie trzęsienie ziemi, w odległości 214 km. od Radomia, w kierunku północno - zachodnim, albo południowo - wschodnim. Dzięki tej znacznej odległości zawali się tylko dworzec kolejowy i t. zw. domy Ullenowskie.

Socjaliści natychmiast zaprotestują i urządzą potężną manifestacje z udziałem 6 osób, przeciw obecnemu zarządowi miasta, który dopuszcza, że miejskie budynki samowolnie się walą. P.A.T. poda tę wiadomość do użytku prasy z niewiarogodną wprost szybkością, bo już po upływie 3 tygodni.

O godz. 6 rano znajdzie się północna półkula ziemi pod 45 stopniem nachylenia do osi ziemskiej. Wskutek tego Radom przedstawiać się będzie widzowi, stojącemu nad poziomem morza, mniej więcej w położeniu wieży w Pizie. Dzięki temu nachyleniu błoto zacznie ściekać z chodników gęstą strugą ku środkowi ulic, potem gęstą lawą zaleje zachodnią część miasta i okoliczne wioski. Chodniki będą wyglądały, jakby pozamiatane z błota, a wystające płyty kamienne powchodzą w swoje miejsca bez pomocy magistratu.

Wskutek tego samego nachylenia, stoczą się ku zachodowi po równi pochyłej, wszystkie autobusy i pojadą bez szoferów, gazu i duszonej publiczności, bez względu na zarządzenia policyjne.

Wszelkie bilety abonamentowe i ulgowe, tracą na ten dzień swoją ważność.

Silny wiatr izochitermiczny pozrywa wszystkie wywieszki sklepowe i kapelusze damskie i uniesie je pod zbierające się na niebie ołowiane chmury. Ten sam wiatr rozniesie wszystkie kupy śmieci, nagromadzone w podwórkach i na ulicach miasta i zasypie niemi Towarzystwo upiększania miasta, lokal Stowarzyszenia dozorców domowych i Zakładów czyszczenia miasta.

Z kanałów miejskich zacznie się wydobywać gęsta para i dym, wreszcie wypłynie strumień ognistej lawy, która zaleje „Surofosfat".

Na murach miasta pojawi się zakaz używania światła elektrycznego, wody, gazu, węgla, ciastek i nafty, oraz rozporządzenie, wprowadzające na nowo w życie taryfę maksymalną.

Wskutek rozrzedzenia się powietrza atmosferycznego, spotęguje się ciśnienie powietrza, zawartego w ciałach ludzkich, na błony i naczynia krwionośne ludzkiego organizmu i dlatego wielu radomskich polityków i szereg mężów zaufania, zaleje nagła krew, a radomskim „redaktorom" pocznie uszyma i nosem wylewać się z głowy pokaźna ilość wody.

Około południa ziemia zacznie niesamowicie dygotać, a kościół marjacki zacznie — nachyliwszy się bardzo — kokietować z wieżą na magistracie.

Zaniepokojona ludność zbierze się tłumnie na Placu 3 Maja. Do zebranych przemówi p. dyrektor, który w treściwem, a krótkiem, bo zaledwie 4 godziny trwającem przemówieniu, udowodni niezbicie że obecna katastrofa dotyka nas wyłącznie dlatego, że zgubnej pamięci Sejm Ustawodawczy układając konstytucję, wzorował się niestety na konstytucji francuskiej, zamiast amerykańskiej, której wyższość nad innemi nie ulega wątpliwości.

Miejska straż pożarna zlokalizuje 1 groźny pożar strychowy, a 38 kamienic spali się doszczętnie, wskutek nieznacznego zapalenia się sadzy w kominie.

Dyrekcja koleji wycofa swoim pracownikom, wydane poprzednio asygnaty na węgiel, wskutek panującego w mieście gorąca.

Pan starosta przyjmie delegację ziemian, którzy uwzględniając trudne położenie ludności miejskiej, zaoferują władzom miljard cetnarów żyta, po śmiesznie niskiej cenie bo tylko po 30 zł. za m^3. Po odrzuceniu ich oferty ogłoszą urbi et orbi, że starosta zwalcza sfery ziemiańskie i dąży do ich zniszczenia, gdyż oferowane zboże, nb. od trzech lat przechowywane w oczekiwaniu na lepszą cenę, zaczyna dzięki wysokiej temperaturze kiełkować i wyrastać, co zmusza ich do pozbycia się go za wszelką cenę.

Zgłosi się również do Starosty przedstawiciel P.P.S. d. Fr.Rew. i oświadczy, że rewolucjonistom t.j. im sprzykrzyła się już dotychczasowa rola, że przystąpili do czynu, tj, rewolucji — i, że próbę tego co oni potrafią. tj. koniec świata, zobaczymy za kilka godzin.

Około godziny 13-tej trąba powietrzna porwie gości z cukierni Przybytniewskiego i Rembikowskiego i rzuci na komisarjat policji, skąd po doraźnem ukaraniu za tamowanie ruchu, zostaną wyrzuceni na zbity łeb.

W tym samym czasie pęknie ziemia przez całą długość miasta od Glinic do Zamłynia. Do utworzonej wskutek tego przepaści wpadną wszystkie projekty uzdrowienia gospodarki miejskiej, oraz niedokończony ustęp publiczny w parku. Wynika z tego jasno, że nieszczęsna publiczność radomska nie będzie na tym świecie korzystać z publicznego ustępu.

Niebo pokryje się chmurami, czarnemi jak sumienie endeka, a ognisty deszcz, który pocznie padać, zamieni się przed wieczorem w huragan ognia i błota.

W międzyczasie zacznie wychodzić w Radomiu nowy dziennik, pt. „Radomski koniec świata", finansowany przez najpotężniejsze zagraniczne koncerny prasowe z Łodzi i Sosnowca.

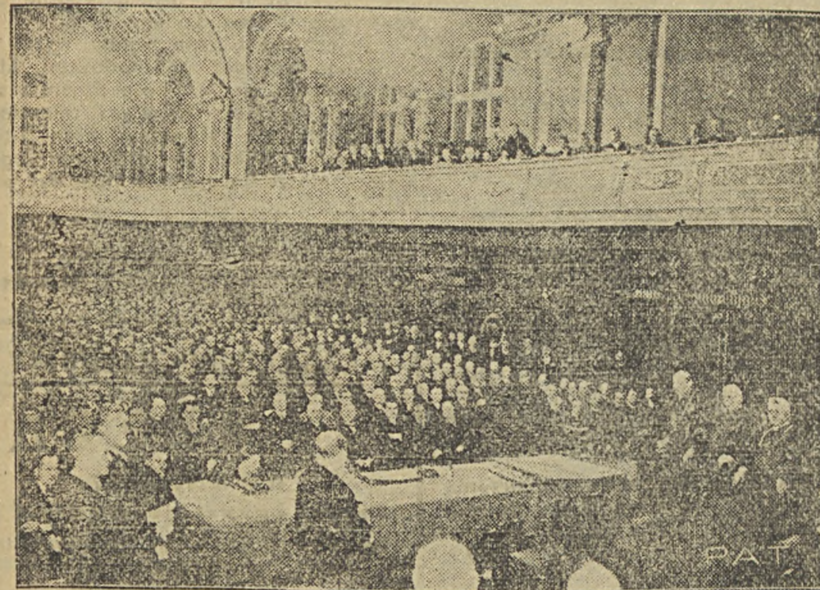
Egipskie ciemności które nastaną około godź 17-tej, nie wywrą na ludności żadnego wrażenia, gdyż ta, przyzwyczajona do ciemności radomskich z egipskiemi oswoi się prędko.

O godź. 19.30 ogromny huk wstrząśnie posadami ziemi, rozpalone bryły meteorów zasypią ten padołek płaczu, kamienice zatańczą fokstrota, ludzie, znajdą sie raptem w położeniu antypodycznem (do góry nogami). fale wody zaleją wszystko, a bezbrzeżny ocean zakryje stary, strupieszały kolos ziemski.

— — — — — — — — — — — —

Na aeroplanie wzniesie się w przestworze przedstawiciel Stronnictwa Narodowego, jedyny człowiek ocalony od zagłady, aby na gruzach starego świata zbudować nowe imperjum o jedynie racjonalnej orjentacji politycznej.

Otwarcie sejmiku spółdzielni zarobkowych i gospodarczych w POZNANIU



Na uroczystości obecny był J. E. ks. kardynał prymas Hlond.

NOWINY DNIA

Z RADOMIA

Dzisiejsze obchody i imprezy

Obchód 25-lecia strajku szkolnego. O godz. 10-ej nabożeństwo w kościele marjackim, o godz 4-ej popoł. akademja w teatrze „Rozmaitości".

* * *

Zbiórka uliczna, oraz kwesta w lokalach na rzecz komitetu „Dni przeciwgruźliczych". O godz. 6-ej wiecz. w sali sejmiku odczyt dra. Maciejewskiego.

* * *

Wieczorem w cukierni p. Przybytniewskiego dancing na rzecz domu sierot im. Bekermanów.

Zmiana Komendanta policji

Wczoraj objął urzędowanie nowomianowany komendant policji powiatowej p. Albin Sobociński, dotychczasowy nadkomisarz policji w Lublinie. Dotychczasowy komisarz p. Gwóźdź przechodzi na stanowisko komendanta powiatowego w Dolinie, woj. stanisławowskiego.

Wiadomość o ustąpieniu komendanta Gwoździa wywołała w Radomiu powszechny żal. W ciągu kilkuletniego pobytu bowiem w naszem mieście zdobył sobie kom. Gwóźdź, zawdzięczając cechom swego charakteru, fachowości, rzetelności, bezstronności i uczynności, powszechny szacunek zarówno u przełożonych, jak i w szerokich masach społeczeństwa

Sprawa zajść na zjeździe „Centrolewu"

Jutro w tutejszym sądzie powiatowym odbędzie się sprawa przeciwko sprawcom zajść w czasie zjazdu „Centrolewu" w Radomiu w dniu 14 września r. b.

Sprawa ta była już na wokandzie sądowej w dniu 4 bm., została jednak odroczona na jutro dla wezwania nowych świadków.

„Przegląd sejmikowy"

Wczoraj ukazał się Nr. 24 „Przeglądu sejmikowego", na którego starannie opracowaną i ciekawą treść składa się szereg artykułów rolniczych i rad praktycznych.

Wznowienie „Życia Robotniczego"

W dniu wczorajszym ukazał się nowy numer „Życia Robotniczego", które od kilku tygodni nie wychodziło.

Otwarcie toru saneczkowego

O ile stan pogody, padający przez cały dzień wczorajszy śnieg, utrzyma się, w dniu dzisiejszym nastąpi przy ul. Malczewskiego otwarcie toru saneczkowego, urządzonego staraniem tutejszego koła Tow. tatrzańskiego.

Jaskółki przedświąteczne

Wchodzimy coraz wyraźniej w okres przedświąteczny. Wystawy sklepów zostały odświeżone i nęcą przechodni swym widokiem.

Na Placu 3 Maja ukazały się już wczoraj drzewka choinkowe sprowadzone przez handlarzy w dużej ilości.

Kradzieże

Na szkodę Frejtaga Benedykta—plac Jagielloński 1, skradziono ze sklepu skrzynkę kawy, wagi 20 klg. Jak ustalono dochodzeniem, kradzieży dokonał Prasek Wacław, zamieszkały przy ul. Żabiej 38, którego aresztowano, a kawę odebrano.

Brzozowska Feliksa, kierowniczka domu noclegowego dla kobiet przy stacji kolejowej, zameldowała, że Gołuchowej Annie skradziono z wieszaka w domu noclegowym, dwie sukienki, wartości 50 zł. O kradzież podejrzana jest Mikulska Wanda, która tam nocowała i po jej wyjściu zauważono kradzież. Dochodzenie prowadzi się.

Pobicia

Zepchło Józefa — Młodzianowska 2, zameldowała, że została pobita przez Chankiewicz Marję, zamieszkałą w tymże domu.

Sznajderman Moszek — Bóżniczna 8, zameldował, że został pobity przez Frydmana Hinema, zam. w tymże domu.

Uszkodzenie cudzego mienia

Nowak Bolesław, właściciel restauracji przy ul Słowackiego Nr. 31, zameldował, że do restauracji jego weszło dwóch pijanych osobników — Laskowski Marjan i Szczygłowski Stefan— obaj zamieszkali przy ul. 1-go Maja 30, którzy bez żadnego powodu wybili mu szybę wystawową oraz urządzenia na bufecie. Straty z tego powodu poszkodowany oblicza na 60 zł.

Dyżury aptek

Z niedzieli na poniedziałek apteka— Łagodzińskiego Pl. 3-go Maja 1. Z poniedziałku na wtorek apteka — Docińskiego — Żeromskiego 57

Głos z za grobu

Niesamowite zdarzenie w Lublinie

Swego czasu został zabity na ulicy Lubartowskiej handlarz drobiu nazwiskiem Sender. Człowiek ten miał żonę i dwoje dzieci. Na parę miesięcy przed śmiercią nie wiadomo z jakich przyczyn, rozszedł się ze swą żoną, która wraz z dziećmi od tej pory zamieszkiwała w w Piaskach pod Lublinem.

Sender nie zapomniał o swych dzieciach i stale im przysyłał pieniądze.

Po śmierci Sendera dzieci jego cierpiały ustawicznie niedostatek. Ale zmarły Sender miał pewne oszczędności, różne rzeczy wartościowe, które po jego śmierci przywłaszczył sobie niejaki Gecel Rechtman z ulicy Lubartowskiej, u którego zmarły mieszkał. Żona zabitego kilkakrotnie zwracała się do Rechtmana celem odebrania tych rzeczy, które po sprzedaniu miały służyć jako gotówka dla dzieci zmarłego.

Rechtman jednak stanowczo odmówił wydania czegokolwiek Zrospaczona kobieta powróciła do dzieci z niczem. Tymczasem nad głową zachłannego Rechtmana zawisło jak zmora upiorne widmo zmarłego Sendera.

Pewnej nocy — kilka dni temu Rechtman miał straszny sen. Oto zjawił się przed nim Sender i groźnym głosem nakazał oddać przywłaszczone rzeczy dzieciom.

Przerażony Rechtman zamierzał początkowo oddać rzeczy dzieciom nieboszczyka, ale później rozmyślił się i myśli zaniechał.

— Cóż to, mówił do znajomych — żywych się nie boję, a trupów mam się lękać? Lecz widmo Sandera nie odchodziło od tej pory od Rechtmana, wszędzie, gdzie się tylko ruszył, ścigał go cień nieboszczyka.

Rechtman po nocach nie mógł spać, gdyż natychmiast śnił mu się zmarły handlarz, który wołał „Oddaj rzeczy mym dzieciom"! Rechtman był w rozpaczy, bał się ale przywłaszczonyoh rzeczy nie zwracał.

Onegdaj Rechtman wracał do domu późnym wieczorem. Na schodach było już ciemno. Kiedy Rechtman znalazł się na I-ym piętrze nagle usłyszał, że ktoś schodzi z góry. Słyszał zbliżające się kroki, nikogo jednak nie dostrzegając. Strach owładnął Rechtmanem. Nagle z piersi wydar mu się nieludzki krzyk i zwalił się ze schodów nieprzytomny.

Na krzyk Rechtmana wybiegli przestraszeni lokatorzy, ktorsy przyprowadzili zemdlonego do przytomności.

Opowiedział on następnie, że na schodach przed nim duch zabitego Sendera w szatach pośmiertelnych, który kategorycznie zażądał oddania przywłaszczonych rzeczy.

Nazajutrz Rechtman pobiegł do rabina, który nakazał mu odprawić pokutę na grobie Sendera.

Obecnie Rechtman pragnie czemprędzej pozbyć się fatalnej spuścizny i czeka chwili, gdy ją będzie mógł oddać osieroconym dzieciom Sendera.

Montarz pomnika Tadeusza Kościuszki w Poznaniu.

Radjo - program

STACJI WARSZAWSKIEJ

Niedziela 14 XII

10.15— Transmisja nabożeństwa. 11.58— Sygnał czasu z Warszawskiego Obserw. Hejnał. Komunikat meteorologiczny. 12.15.—Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. 14.00—Pogadanka dla gospodyń wiejskich — wygł. p. Marja Karczewska. 14.20— Wiązanka melodji polskich. 14.30—„Jak budować kurniki" — wygł. inż. Zygmunt Peczlewicz. 14.50—Śpiew. 15.00—„O tanie i praktyczne pomieszczenie dla zwierząt — wygł. inż. Wojciech Chmielecki. 15.20— Śpiew. 15.40— Program dla dzieci 16.10— Skrzynka pocztowa — koresp. bieżącą omówi dr. Marjan Stępowski 16.30—Muz. płyt gram. 16.40—„Czy byli zdrajcami" — z „Dziejów Nocy Listopadowej" — wygł. pr. H. Mościcki. 16.55.—„Muz. płyt gram. 17.00—Z literatury „O muzyce" — wygł. prof. Stanisław Niewiadomski 17.20—Koncert reprezentacyjnej orkiestry Pol. Państw. 18.45—Feljeton p. t. „Sztuka a niepodległość" — wygł. red. Jan Kleczyński. 19.00— Rozmaitości. Występ p. Wł. Waltera. 19.25—Muzyka płyt gram. 19.40—Słuchowisko z Warsz. „Sąd na dalekim zachodzie" Kossowskiego. 20.10 — Odczyt o muzyce szwajcarskiej — wygł. H. Opieński. 20.20 — Koncert narodowościowy poświęcony muzyce szwajcarskiej. 21.25—Kwadrans literacki. 21.40 — Recital fortepianowy Tamary Bay. 22.10—Transmisja z Teatru „Morskie Oko" I-a część rewji p. „Złote szaleństwo". W przerwie kom. 23.00—Muzyka taneczna.

TO i OWO

Teatr na kołach

W Medjolanie skonstruowano wóz mieszczący nietylko zespół teatralny, ale i sam teatr, przedstawienia zaś tego teatru na kołach wywołują ogólny entuzjazm. Wóz wykonany z najlżejszych materjałów, aluminjum i opony balonowej, jest tak wielki, że scena mierzy 12,5 metra szerokości, a pomimo to można go w ciągu jednego dnia zmontować i zdemontować. Nie wielka waga pozwala unieść wóz nawet na pontonach. W ten sposób odegrano w Tore del Lago ku czci Pucciniego „Cyganerję", w Viareggio zaś dano przedstawienie na morzu pośrodku zatoki.

Termity zjadły dwa miljony dolarów

W MANILLI, stolicy Filipinów zdarzył się przed paroma dniami tak niezwykły, że wprost nie wiarygodny wypadek.

Oto w pancernej kasie państwowego skarbca nie było z wieczora pieniędzy, wobec czego kasa stała otworem.

Nazajutrz rano, przyniesiono tam 2 miljony dolarów w banknotach i kasę starannie zamknięto.

Jakież było zdumienie i przerażenie urzędników, którzy w trzy dni potem, otworzywszy kasę, znaleźli, zamiast pieniędzy jakąś kleistą masę.

Badania wykazały, że pieniądze padły pastwą roju termitów, które podczas gdy kasa była otwarta, wtargnęły do jej wnętrza i spożyły na poranne śniadanko dwa miljony dolarów w gotówce.

Termity mają też swoje regularne wojsko.

Bywały wypadki, że całe wioski, a nawet miasta padały pastwą termitów, które zmuszają mieszkańców do panicznej ucieczki.

Ostatni wypadek na Filipinach był jednak pierwszym, który naraził na tak olbrzymie pieniężne straty.

RADOMSKIE STAROSTWO POWIATOWE
Referat Spraw Inwalidów Wojennych
L. 4421/30/Inw/48

Inwalidzkie zaopatrzenie — termin zgłaszania roszczeń.

Zgodnie z ustawą z dn. 7-III 1929 r (Dz: U. Nr. 23 poz. 222), zmieniającą częściowo brzmienie art. 24 ustawy inwalidzkiej z 1921 r.) kończy się z **dniem 31 grudnia 1930 r.**, ulgowy okres do rejestrowania osób, zgłaszających roszczenia do zaopatrzenia z tytułu choroby, okaleczenia lub śmierci, zaszłych przed dniem 1 lipca 1929 r. w związku ze służbą wojskową, lub osobistemi świadczeniami wojennemi.

Osoby roszczące pretensje do zaopatrzenia inwalidzkiego, o ile przysługuje im prawo z skorzystania z terminu ulgowego zakreślonego we wspomnianej ustawie z dnia 7-III 1929 r. winni zgłosić roszczenia do zaopatrzenia — pisemnie lub protokularnie w referacie Spraw Inwalidów Wojennych tutejszego starostwa (Monitor Polski nr. 174, poz. 335 ex 1929) — najpóźniej do dnia 31-XII 1930 r, w przeciwnym bowiem razie utracą wogóle prawa do zaopatrzenia inwalidzkiego.

Rejestracji w oznaczonym wyżej terminie podlegają również poszkodowani, którzy już raz poddali się w swoim czasie t zw rejestracji francuskiej. Ponieważ rejestracja francuska zgodnie z cyt. ustawą z dn. 7-III 1929 r. nie wywiera skutków prawnych zgłoszenia, przeto zgłoszenie obecnie musi być powtórzone.

Radom, 11-XII 1930 r.

Za Starostę:
Dr. Schützer.

OGŁOSZENIE

MAGISTRAT M. RADOMIA

ogłasza przetarg na dostawę 250 litrów mleka dziennie z zawartością tłuszczu conajmniej 3,5 proc., dla ochron i przytułków miejskich. Dostawa ma się rozpocząć z dniem 1-go stycznia 1931 roku i obowiązywać będzie do dnia 31 grudnia 1931 roku

Oferty z podaniem ceny wraz z dostawą należy składać w zapieczętowanych kopertach z napisem „Przetarg na mleko" do Wydziału Opieki Społecznej w godzinach biurowych do dnia 29 grudnia r. b. do godz. 12-tej. Do oferty dołączyć należy kwit na wpłacone do Kasy Miejskiej Magistratu m. Radomia wadjum przetargowego w wysokości zł. 200.

Pod uwagę będą brane tylko oferty właścicieli obór pozostających pod kontrolą powiatowego instruktora hodowlanego.

Otwarcie kopert nastąpi publicznie w dniu 30 grudnia r. b. o godz. 11-ej.

Informacji, odnośnie warunków na dostawę mleka, udziela Magistrat m. Radomia Wydział Opieki Społecznej od godz. 9 do 12 tej.

ZASTĘPCA KIEROWNIKA
Tymczasowego Zarządu miasta
(—) ROMAN JASTRZĘBSKI

Magistrat m. Radomia rozpisuje niniejszym przetarg ofertowy na

WYDZIERŻAWIENIE

Miejskiej Komunikacji Autobusowej m. RADOMIA

Oferty w zapieczętowanych kopertach, opatrzonych napisem „Oferta na wydzierżawienie M. K. A.", należy składać do rąk Kierownika Tymczasowego Zarządu m. Radomia w Radomiu, Magistrat, Rynek Do oferty dołączyć należy kwit na wpłacone do Kasy Miejskiej Magistratu m. Radomia wadjum przetargowe w wysokości zł. 1.000.

Magistrat zastrzega sobie prawo dalszych pertraktacji z wybranymi przez się ofertami, jak również prawo swobodnego wyboru i oceny ofert bez względu na warunki w nich podane.

Informacji odnośnie warunków eksploatacji M.K.A., warunków ruchu i szczegółów technicznych, udziela Dyrekcja Miejskiej Komunikacji Autobusowej m. Radomia w dnie powszechne od godz. 9 do 12-ej (Radom, Basenowa 20 gmach admin. Rzeźni Miejskiej). Tam też są do obejrzenia autobusy i urządzenia garażowe.

Oferty, które wpłyną po dniu 31 grudnia 1930 r. nie będą rozpatrywane.

KIEROWNIK
Tymczasowego Zarządu miasta
(—) Wiktor Pietrusiewicz

Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy na I stronie przed tekstem 80 gr., w tekście na II, III i IV str. 60 gr., na IV str, za tekstem 40 gr. Nekrologi za wiersz 50 gr. Komunikaty i ogłoszenia tekstowe 1 zł. za wiersz redakcyjny. Ogłoszenia drobne 20 gr wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu ogłoszeń.

REDAKTOR i WYDAWCA: JÓZEF BURSZTYN Redaktor odpowiedzialny: STEFAN KAZIMIERZ REYMOND. Zakłady Drukarskie Sejmiku Radomskiego I S-ki